12-13.07.86. Głos Pomorze

Mój dom

„...Właśnie wróciliśmy z naszej podróży poślubnej i zanim skończył się urlop męża, jeszcze pojechaliśmy na dwa dni do rodziców na wieś. Mąż był zachwycony piękną okolicą kaszubską...”

Pierwsze zdania książki **ANNY ŁAJMING** natychmiast wprowadzają nas w ukochaną krainę kaszubszczyzny, przedstawioną niezwykle plastycznie, a zarazem ostro, z wielkością wyraziście nakreślonych postaci ludzkich z lat międzywojennych w Tczewie, pobliskim Gdańsku, Sopocie i rodzinnym Parzynie. To ogromny dar; tak literackie przedstawianie wspomnień z lat minionych, dotyczących kręgu ludzi najbliższych, związanych w odrodzonej Rzeczypospolitej ze skomplikowanymi procesami społecznymi. Na Pomorzu stopień tego skomplikowania z każdym rokiem narastał.

„Mój dom”, trzeci tom wspomnień Anny Łajming, ukazuje więc w intencji pisarskiej jakby dwie perspektywy w spojrzeniu na ówczesną Rzeczpospolitą. Jest dom rodzinny Anny i Włodzimierza Łajmingów i ojczyzna — także dom. W którym z nich istnieje większy niepokój? To pytanie uzyskuje odpowiedź na kartach książki, niezwykle sugestywnej, bardzo osobistej także w tych partiach, w których pisarka przedstawia uogólnienie swoich obserwacji, przemyśleń. W sposób pozornie mimowolny tworzy rozległy obraz życia społeczności pomorskiej w latach 1920—39, uzupełniając biografię niektórych postaci o ich losy wojenne, także lata po wyzwoleniu. Wówczas uprzytamniamy sobie, że nad sfabularyzowanym tokiem akcji tej powieści wspomnieniowej, czuwa baczna na wszystko pamiętnikarka, zwracająca się wprost do nas, czytelników, z konkretnym wyjaśnieniem.

Dotychczas znaliśmy **dwa tomy wspomnień tej autorki: „Dzieciństwo” (1978) oraz „Młodość” (1980), w którym Anna Łajming nakreśliła bogatą panoramę życia społecznego wsi kaszubskiej (Przymuszewo, Parzyn).** Zrelacjonowała trudne lata nauki, potem pracy, m. in. w Starostwie w Chojnicach, później w administracji majątków ziemskich. Całość ukazywanej w tych książkach problematyki dotyczyła relacji zachodzących między niemieckim zaborcą a etnicznie prawowitymi mieszkańcami tych stron — Kaszubami oraz niemieckimi kolonistami wtapiającymi się niejednokrotnie w społeczność kaszubską. W momencie zakończenia pierwszej wojny światowej należne miejsce znajdzie w drugim tomie wspomnień polska administracja tworzona na odzyskanej części Pomorza. Ale granica przedzieli Kaszuby, pozostawiając wiele wiosek po drugiej stronie. Uwypuklą się nowe problemy między „swojakami” np. z okolicy Somin (już w Rzeszy), Parzyna i innych wsi.

„Mój dom” jest kontynuacją wspomnień, jakże innych już, po zamieszkaniu przez małżeństwo Łajmingów w Tczewie, jednym z tych miast pomorskich, w których ogniskowały się różnorodne problemy społeczne.

W tym społecznym tyglu, w jego wnętrzu, funkcjonuje szczęśliwe małżeństwo Łajmingów z dwojgiem dzieci. Anna, przez pewien czas zatrudniona w redakcji „Gońca Pomorskiego”, godzinami wysłuchuje sporów, racji, by zajmować się także domem, dziećmi. Nie unikała trudnych rozmów, zachowując zawsze trzeźwy stosunek do wszelkich problemów, stanowczo broniąc sprawy kaszubskiej i polskości jako sprawy nadrzędnej. „To wszystko”, co wiązało się z działalnością męża, sąsiadów, przybyszów, nie było w stanie zakłócić domowego szczęścia, pozornego jak na czasy kryzysowe dostatku, najpierw w wynajętym pokoiku, później w większych mieszkaniach, które stwarzały lepsze warunki egzystencji powiększającej się rodzinie.

Przyziemne radości stają się przyczynkiem do wspomnień. Pierwsza wyprawa na plażę w Sopocie: *„Tam, leżąc na bielutkim piasku, rozmyślałam o dawnym moim skromnym panieńskim życiu w Chojnicach...”* Spojrzenie przez okno wynajętego mieszkania: *„Z kuchennego okna zapatrzyłam się na wschodnie, pochmurne niebo. Za Wisłą nad Malborkiem ukazywały się ogniki fajerwerków. Puszczano je na cześć Hitlera, który w tym dniu wizytował to miasteczko. Był rok 1938”.*

Fakty, skojarzenia, umiejętnie wplatane dialogi i całe partie (np. listy od matki) po kaszubsku. Radości i smutki. Słowem — normalne życie w niecodziennych warunkach. Anna Łajming ma do powiedzenia bardzo wiele. Dowcipnie i niezwykle sugestywnie kreśli sylwetki swoich bohaterów z wspomnień, także męża, o którym napisze w zakończeniu książki: *„Mąż żył jeszcze długie lata. Był Rosjaninem, a kochał, jak się wyraził, swoją drugą ojczyznę — Polskę. Jego pasją była pracowitość, gościnność i pomaganie drugiemu człowiekowi. Zmarł w roku 1964 po ciężkim schorzeniu płucnym i pochowany został na słupskim cmentarzu w największej prostocie i ciszy”.*

Anna Łajming nie kończy swoich wspomnień na tym tomie. W miesięczniku „Pomerania”, wydawanym przez Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie w Gdańsku, drukowane są odcinki książki noszącej tytuł **„Czerwona róża”.** Jej akcja dzieje się w Słupsku w pierwszych latach po wyzwoleniu. Tak więc za kilka lat możemy otrzymać tom czwarty wspomnień. ~~Pisarce, nestorce literatów pomorskich, życzymy~~ dużo zdrowia i wytrwałości.

Jerzy Dąbrowa

„Mój dom”, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1986, s. 279

lipiec 1986